Nr. 150. We Lwowie, wtorek dnia 31 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy w Zagrzebiu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zagrzeb. Dziennikarz Stefan Radicz i przywódca chrześcjańsko-socjalnych robotników, Henryk Sirovatka, zostali uwięzieni za wygłoszenie podburzających mów przed uniwersytetem.

Policja wydała rozporządzenie, wzywające tych kupców, którzy usłuchali wezwania demonstrantów i zdjęli węgierskie napisy sklepowe, aby napowrót je wywiesili pod grzywną 200 koron, wedle tamtejszych bowiem przepisów policyjnych, każda zmiana szyldów musi być naprzód w policji zgłoszona.

Wczoraj o godz. pół do 12 w południe udała się do policji deputacja, złożona z 35 studentów, z żądaniem wypuszczenia na wolność aresztowanych studentów. Policja jednak zatrzymała całą deputację. Gdy popołudniu wieść o tym fakcie się rozeszła, około 200 studentów zgromadziło się przed policją i urządziło demonstrację. Policja i żandarmerja otoczyła ich i wpędziła na podwórze policyjne, gdzie odebrano od nich rodowód, a potem wypuszczono na wolność. W tej sprawie udał się z przedstawieniami do policji i żandarmerji poseł sejmowy dr. Frank.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Kursuje tu pogłoska, iż wykłady na uniwersytecie zostaną zawieszone, jeśliby się powtórzyły jeszcze demonstracje studentów.

Zagrzeb. Węg. Biuro kor. donosi: Wczoraj o godz. 5 popoł. chcieli studenci odbyć zgromadzenie na uniwersytecie. Policja wzbroniła im wstępu do uniwersytetu. Studenci wysłali deputację do rektora, a ten na własną odpowiedzialność pozwolił studentom zebrać się w auli.

Zagrzeb. Wieczorem przyszło ponownie do starć. Wyruszyła cała załoga i obsadziła kordonem ulice. Bramy domów i publiczne lokale zamknięte.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wysłano żandarmerję do strzeżenia gazowni, gdyż rozeszła się pogłoska, iż istnieje plan urządzenia zamachu na rurociąg gazowy, aby następnie wśród ciemności, które zapadną nad miastem, urządzić burzliwą demonstrację.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W mieście panuje ciągle wzburzenie. Studentom pozwolono wczoraj odbyć zgromadzenie, ale pod tym warunkiem, że nie będzie trwało dłużej, niż 10 minut. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucję, domagającą się uwolnienia aresztowanych studentów.

Wieczorem żandarmerja objęła straż nad miastem.

Prof. Masaryk o polityce czeskiej.

(Telegr. wł. Dzien. Polsk.)

Praga. W klubie prawicy czeskiej prof. Masaryk wypowiedział wczoraj obszerną mowę o polityce czeskiej. Przedewszystkiem podniósł, iż nie można zwalać na posłów czeskich winy za to, iż Czesi znaleźli się dziś w tak trudnej sytuacji. Polityka czeska powinna być naprawioną w domu, gdyż w Wiedniu jej tylko jej ekspozytura. Mowca zarzuca szlachcie czeskiej, że idzie ręka w rękę z Polakami. Sojusz ten atoli można łatwo pojąć, gdyż stronnictwa reakcyjne razem trzymają.

Obecnie błędnym jest sąd, iż w polityce czeskiej idzie tylko o to, czy w parlamencie wiedeńskim należy prowadzić obstrukcję, czy nie. Zdaniem mowcy, wielkim błędem jest to, gdyby wszystko rzucono na jedną kartę, zwłaszcza na obstrukcję. Raz już Młodoczesi ponieśli klęskę wskutek swej polityki, kiedy swego czasu również wszystko rzucili na jedną kartę, występując w sprawie przywrócenia zniesionych rozporządzeń językowych. Czeska polityka musi być postępową i demokratyczną, gdyż inaczej nie może działać na korzyść kraju.

Dla podniesienia kraju i rozwoju naszych interesów potrzebujemy spokoju z Niemcami, któryby atoli nie oznaczał rezygnacji z naszej strony ze wszystkich żądań. Pokój ten musi być kulturalny i zawarty z całym narodem niemieckim. To jest zasada czeskiej polityki światowej. Uprawiana u nas polityka t. zw. słowiańska jest tylko polityką dyletantyzmu. Kto nie pojmuje znaczenia polityki światowej ten jest albo analfabetą politycznym, albo politycznym marzycielem.

To można powiedzieć i o naszej polityce francuskiej. We Francji wszystkie żywioły poważne dążą do pokoju z Niemcami i zaniechano tam już polityki rewanżu. Prawda, iż Niemcy są brutalnymi, ale dużo jest między nimi ludzi rozsądnych, a przecież i Moskale są brutalni wobec Polaków, a Bułgarzy wobec Serbów.

Mieszkamy w Austrji i naszym celem jest, aby była ona potężną i silną, ale nie Austrja centralistyczna z przed r. 1848, którą nam ustawicznie starają się narzncić, lecz Austrja postępowa i demokratyczna.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

W sprawie pomoru świń.

Wiedeń. W celu poparcia hodowli i dla ochrony interesów rolnictwa, na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów przedłożonym zostanie projekt ustawy o ochronie przed zarazą nierogacizny. Dotycząca ustawa wprowadzoną być ma w miejsce dotychczasowych cesarskich rozporządzeń z dnia 2 marca 1899 i 15 września 1900, w których, ze względu na doświadczenia, poczynione w ostatnich czasach, zarówno pod względem weterynaryjnopolicyjnym, jak policyjno-sanitarnym, okazała się potrzeba zmian. Ustawa nowa dopuszcza warunkowo zaniechania, dotychczas obowiązkowego wybijania świń na wypadek pojawienia się zarazy, lub podejrzenia o nią.

Ważnym pod tym względem jest §. 3 przedłożenia rządowego, który orzeka, że jeżeli przez wybicie świń zarażonych można się spodziewać rychłego wytępienia zarazy, to polityczna władza krajowa może zarządzić to wybicie. Od takiego rozporządzenia nie przysługuje prawo rekursu. Ważne są także postanowienia §. 4, że bite świnie takie, względnie ich części, mogą być dopuszczone do użycia, jednakże tylko po oględzinach weterynarskich, których sposób przeprowadzenia określą odpowiednie rozporządzenia. Świnie zdechłe, lub zabite, a nie odpowiednie do użycia, albo też ich części, jeśli nie można ich użytkować w technicznie nieszkodliwy sposób, mają być stosownie do przepisów niszczone.

Postanowienia dotychczasowe o odszkodowaniu za wybite świnie, pozostają niezmienione. W razie zawleczenia zarazy, także i na przyszłość pozostają w mocy przepisy ustawy z dn. 29 lutego 1880 w sprawie zapobiegania zarazie i jej tępienia, jakoteż rozporządzenia, ktore się ukażą, a które będą mówiły o zamknięciu pewnych okręgów dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy. Zmiany te spowodowały ostatnie doświadczenia, zwłaszcza spostrzeżenie, że zaraza przyjęła bardzo łagodny przebieg i że większość zwierząt, które na nią zapadły, po krótkim czasie powracała do zdrowia. Wobec tego nieuzasadnionemby było dotychczasowe postępowanie, nakładające znaczne ciężary na państwo i na strony.

Również co do zużytkowania mięsa świń zabitych z powodu zarazy wydano łagodzące przepisy. Pod tym względem decydującem było orzeczenie najwyższej rady sanitarnej, wydane na posiedzeniu z dnia 28 czerwca 1902, że dopuszczenie do zużytkowania mięsa świń, które uległy zarazie, jest dla ludzi pod pewnymi warunkami nieszkodliwe. Przepisy więc nowe będą się opierały na tej samej podstawie co odpowiednie przepisy w państwie niemieckiem. A zatem do użycia dopuszczone będą zupełnie niezmienione części chorych świń, jeżeli na tych świniach nie było ani zbytniego ochudnięcia, ani też ogólnego wycieńczenia. Części takich świń mogą być dopuszczone do gotowania, lub wędzenia, jednakże sprzedawane być mogą za odpowiednią deklaracją, w wadze nie większej niźli 3 kilogramy i to z wykluczeniem sprzedaży przez zawodowych handlarzy.

Z obozu młodoczeskiego.

Praga. P. Dworzak, Młodoczech, mówił przed wyborcami o taktyce klubu i stosunku klubu do czeskiej szlachty feudalnej. W pierwszej kwestji nie powiedział nic nowego, powtórzył tylko to, co o krytyce klubu młodoczeskiego powiedzieli Kramarz i Pacak. Co do stosunków czeskiej szlachty konserwatywnej podniósł, że szlachta ta nie solidaryzuje się w tym samym stopniu z reprezentacją czeską, jak to w swoim czasie czyniła niemiecka szlachta wiernokonstytucyjna podczas obstrukcji stronnictw niemieckich.

Dalej zarzucił p. Dworzak feudałom, że na życzenie rządu bez dalszej kompensaty odstąpili 21 mandatów do sejmu czeskiego Niemcom i stwierdził, że feudalna szlachta czeska i niemiecka szlachta wierno-konstytucyjna są dziś najsilniejszymi filarami systemu dra Koerbera.

Pomoc dla powodzian.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na skutek interwencji prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego rząd zgodził się wyasygnować 200.000 koron, jako zapomogę dla powodzian Galicji wschodniej.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń. Trybunał administracyjny odrzucił odwołanie się katolickiego funduszu religijnego na Bukowinie przeciw orzeczeniu sądu krajowego, postanawiającemu, że fun-

dusz ten, jako patron, ma pokryć cały koszt budowy grecko-katolickiej cerkwi w Serecie. Fundusz religijny był zdania, że nie jest patronem i że ma pokryć tylko połowę kosztów.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursuje tu w poważnych kołach pogłoska; że rząd belgijski ma zamiar powołać do życia stałą komisję dla konwencji cukrowej. Komisja ta czuwałaby nad tem, aby mocarstwa, które przystąpiły do konwencji cukrowej, przestrzegały warunków konwencji. Delegatem tej komisji z Austrji ma być poseł Baernreither.

Deputacja urzędników pocztowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegaci urzędników poczt. z Galicji, pp. Hintersberg ze Lwowa i Kohman z Krakowa, udali się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa Tow. urzędników pocztowych w Wiedniu do ministra handlu p. Calla i naczelnego dyrektora poczt Neubauera, aby mu przedstawić życzenia swych kolegów. Minister przyrzekł, o ile to będzie możliwem, życzenia te uwzględnić.

Sprawa sądów przemysłowych.

Wiedeń. W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcji Kleina, ankieta w sprawie omówienia podniesionych życzeń w przedmiocie sądów przemysłowych. W kilku punktach osiągnięto porozumienie.

Dalszy ciąg ankiety 3 kwietnia.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego wniósł minister skarbu Lukacs prowizorjum budżetowe na dalsze 4 miesiące t. j. do końca sierpnia 1903.

W motywach przedłożenia powiedziano, że ponieważ izba z powodu obrad nad przedłożeniem wojskowem nie rozpoczęła obrad nad budżetem i nie ma nadziei. aby budżet został załatwiony przed końcem kwietnia, a ponieważ obowiązujące dziś prowizorjum upływa z dniem 30 kwietnia, minister skarbu jest zmuszony prosić o przedłużenie go do końca sierpnia br.

Izba przeszła do dalszej dyskusji wojskowej. P. Lengyel (z partji Kossutha) oświadcza, że zamierza przemawiać do końca posiedzenia.

Budapeszt. Całe wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniła obstrukcyjna mowa posła Lengyela, poczem o godzinie 3 dalsze obrady odroczono do dziś.

Agitacja przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Petycje wnoszone w sprawie ustawy wojskowej uległy w ostatnich czasach pewnej zmianie. Ostatnia petycja, wniesiona przez stronnictwo ludowe, jest o tyle zmieniona, że autorzy jej nie podnoszą, jak to było w dawnych petycjach, przeciążenia ludności i nie żądają, aby ustawa była cofnięta, wnoszą prośbę tylko w tym kierunku, aby równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy wojskowej zaprowadzoną została dwuletnia służba wojskowa.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deput. uchwaliła cały budżet, odrzuciła jednakże kilka poprawek uczynionych przez senat. Skutkiem tego miał senat zebrać się o godz. 9 wieczorem na posiedzenie.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba posłów przyjęła 168 głosami przeciw 42, przedłożenia w sprawie domów robotniczych.

Podróż króla Edwarda.

Londyn. Król odjechał wczoraj po południu na swym jachcie do Lizbony.

Strejki.

Rjeka. Wszyscy handlarze ryb rozpoczęli strejk.

Wielki Warażdyn. Trzysta szwaczek zastrejkowało. Żądają 9-godzinnego dnia pracy i spoczynku niedzielnego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Monachium donoszą, iż kanclerz niemiecki hr. Buelow podczas swego urlopu odbędzie konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych Prinettim i hr. Gołuchowskim.

Neapol. Kanclerz niemiecki hr. Bülow przybył wczoraj z wizytą do włoskiego ministra spraw zagranicznych Prinettiego i zabawił u niego godzinę.

Album na życiorysy.

Lekarz angielski dr. Fr. Galton wydał wspólnie z angielsko-amerykańskim słynnym wydawcą Mac Millanem album, mające służyć do umieszczania życiorysów każdej jednostki, najpierw przez jej rodziców, później przez nią samą, czyli umożliwić „zestawienie pożyteczne naszego życia od niemowlęctwa do starości".

Album to urządzone jest stosownie do swego przeznaczenia, ma też odpowiednie tytuły i uwagi, co ma być zapisane.

Nie chodzi tu bowiem jedynie o zabawkę lub pamiątkę; życiorysy te mają i poważniejsze cele:

Oto rozdział pierwszy rozpoczyna się narodzinami bohatera. Rodzice więc notują okoliczności, towarzyszące narodzinom, wagę dziecka, wielkość jego, barwę oczu, barwę włosów, temperament, nie pomijając przytem danych, tyczących się ich samych, oraz wogóle całej rodziny, wad, chorób i oznak charakterystycznych.

Z roku na rok następnie w albumie zapisywane być mają wszelkie obserwacje nad dzieckiem. I tak zmiany w kolorze włosów i oczu, próby siły wzroku i słuchu, badania zębów, doświadczenia dotyczące siły umysłowej i fizycznej.

W albumie znajdują się też miejsca na fotografje dziecka i na odciski jego palców, które powinny być rok rocznie podawane. Co do fotografij jednak, to zwraca uwagę, że nie powinny być retuszowane. Należy podawać je tak, jak wyjdą po wywołaniu, bez żadnych upiększeń i wygładzeń. Taka bowiem tylko fotografja, ma się rozumieć, umiejętnie wykonana, jest prawdziwym portretem człowieka w chwili wydanej.

Dziecko wyrasta wreszcie na młodzieńca lub pannę — pisze w przedmowie do albumu p. Galton — nadchodzi chwila, że życiorysy mogą im już być wręczone, aby je sami w dalszym ciągu życia uzupełniali. Chwila ta powinna być poważną, bo życiorys taki, to nie zabawka, lecz dzieje życia jednostki, dzieje, które nauce oddać mogą usługi wielkie.

Nauka jest nienasycona. Wszystko, co tchnie prawdą, oparte jest na obserwacji i doświadczeniu, ma dla niej wartość. Jakże więc znaczną wartość miałyby dla niej albumy takie, zawierające życiorysy szczegółowe, sumienne, szczere, tysięcy ludzi? Zaiste byłyby dla badaczy życia skarbem niewyczerpanym.

Ale i dla rodziny albumy takie, z pokolenia w pokolenie prowadzone i zachowywane, mogłyby być skarbem także, stanowić pamiątkę drogą, służyć za przestrogę i radę w wielu okolicznościach życia. Wszak tyle odziedziczamy po przodkach wad, zalet, chorób, nałogów?

Myśl przeto tworzenia życiorysów systematycznych, na podstawie naukowej opartych, a zaczynanych od chwili przyjścia na świat jednostki, jest w każdym razie godną zaznaczenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 31 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie 6 wieczorem, p. L. Popławski: „Ryszard Wagner i jego dzieło". Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, dr. Z. Pazdro: „Historja Żydów w Polsce w XVII i XVIII w.".

Teatr miejski: „Tosca", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Klub maszynistów kolei państwowych (ul. Gródecka 87): Odczyt akad. Witolda Czapczyńskiego: „O uprzemysłowieniu Galicji". Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (31): Balbiny p. — Dobromira. — (18): Kyryła arcb. Wschód słońca o godzinie 5 minut 48, zachód o godzinie 6 minut 21.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, Jan Lubicz Seferowicz, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Gustaw Mahler, dyrektor nadwornej opery wiedeńskiej, przybył wczoraj do Lwowa i zamieszkał w hotelu Żorża.

Lustracja biur magistratu. Z powodu, że po dwuletniem wyczekiwaniu na rezultat prac komisji lustracyjnej, prezydjum magistratu nie otrzymało jeszcze wniosków, co i w jakim kierunku komisja lustracyjna uważa za potrzebne zmienić — pod względem urzędowania biur magistratu, — prezydent miasta rozpoczął sam szczegółową lustrację. Dotychczas przeprowadził ją w departamentach VI (dla spraw dobroczynności, przynależności, szpitalnych i szupaśnictwa), w IX (dla spraw sanitarnych i targowych), oraz w departamencie I, tj. dóbr miejskich i finansów mi sta. Z lustracji tej, nabrał prezydent miasta przekonania, o właściwym stanie rzeczy i poczyni w najbliższym czasie stosowne zarządzenia; potrzebne one są przedewszystkiem dla biura VI, gdzie — jak to prezydent zakomunikował radzie miejskiej, już w odpowiedzi na ogólnikowe uwagi komisji lustracyjnej — zaległości są znaczne.

Moskiewska kuracja. W porze letniej wielu „sałdatów" wskutek ciężkich robót, do jakich używani bywają, zapada na silny ból głowy, w skutek czego zgłaszają się do szpitala wojskowego, jako chorzy. Lekarz dyżurny po zbadaniu chorych, ordynuje z zasady najpraktyczniejsze lekarstwo do picia, a mianowicie wodę z cukrem i cytrynowym sokiem, czyli t. zw. lemoniadę. Isprawnik, czyli podoficer przeznaczony z oddziału „sanitetów" do wykonywania zleceń lekarskich, prowadzi wszystkich chorych do osobnego pokoju i w ten sposób sporządza im lemoniadę: Stawia szeregiem chorych, rozkrawa jedną cytrynę — i przystępując kolejno od pierwszego do ostatniego chorego, naciera nią mocno język i zęby chorego, po ukończonej operacji wręcza każdemu 1 kostkę cukru, następnie każe wnieść wielki szafel wody — z którego wszyscy klęcząc piją.

Po ukończonej ceremonji chorym wolno jest kilka godzin w szpitalu się przespać, poczem zupełnie zdrowi i zadowoleni, wracają do codziennych zajęć, wystrzegając się starannie bolu głowy głowy i kuracji szpitalnej.

Zdarza się, że jakiś wyższy oficer do szpitala zaglądnie, a gdy po przeczytaniu recepty i choroby pacjenta zapyta, czy pit „limonie", tenże z całą sumiennością odpowiada „da da wasze błagorodje pakuszau — pakuszau limonie".

Pan isprawnik zaś zaciąga do wydatków szpitalnych: „Dla 20 chorych stosownie do recepty N. X. spotrzebowano 15 funtów cukru i 70 cytryn.

Muzeum niemieckie w Białej. Niemiecki *Bürgerverein* wydał do Niemców, mieszkających w Białej, Bielsku i okolicy, odezwę. Autorowie jej stwierdzają, że zarówno Bielsk i Biała, jak inne miasta okoliczne, mianowicie Oświęcim i Zator, założone zostały przez Niemców, sprowadzonych w te strony przez książąt Piastowskich „jako żywioł pilniejszy i tęższy pod względem ekonomicznym od miejscowej ludności polskiej". Przez długie wieki tętniało w nich silne życie niemieckie. Później niemieckich poddanych usiłowano spolszczyć, a usiłowania te nie pozostały bez skutku. Jedna osoba po drugiej zatracała charakter niemiecki, przyjmowała polski język i polski obyczaj; a dziś dokonywa się polonizacja Niemców w tych stronach z przerażającą szybkością. Dzieje się w wyższym, niż gdzieindziej stopniu, zwłaszcza w Oświęcimiu.

Wobec tego rada miasta Białej uchwaliła założyć w tem mieście muzeum dla ginących zabytków niemczyzny w księstwie Oświęcimskiem. Ma ono ocalić jeszcze to, co pozostało z „wielkiej niemieckiej spuścizny". Patrząc na te zabytki, „Niemcy w tych stronach nie będą się już czuli obcymi, a młode pokolenie rozgorzeje nową silną miłością do swej ojczyzny i wszystkiego, co niemieckie". „Przez utworzenie tego muzeum — kończy się odezwa — wy-

świadczymy wielką przysługę także polskim naszym sąsiadom, ponieważ ułatwimy im rozpoznanie i odgraniczenie własnej ich kultury".

Dramat małżeński. Z Wiednia donoszą: Woźny tutejszego Zakładu kredytowego ziemskiego, 42 letni Franciszek Kopetzky, zastrzelił swoją żonę z zazdrości za to, iż utrzymywała stosunek miłosny z pewnym 22-letnim uczniem konserwatorjum wiedeńskiego. Kopetzka liczyła 44 lat. Po dokonaniu czynu, Kopetzky sam zgłosił się na policję.

Mianowania. Wiedeń. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starszego komisarza powiatowego Emila Czepielewskiego, starostą w Galicji.

Ospa w Wiedniu. Wiedeń. (Tel.) W X dzielnicy w Wiedniu (Favoriten) zachorowało kilka osób na ospę. Władze sanitarne zarządziły wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz rozszerzaniu się choroby.

Fałszywa tjara Sajtafernesa. Wiedeń. (Tel.) W sprawie tjary Sajtafernesa donosi lokalna korespondencja: Tjarę tę ofiarowano w r. 1896 austrjaekiemu ministerstwu oświaty do sprzedania za 75.000 guldenów. Ponieważ były wątpliwości co do prawdziwości tjary ministerstwo uczyniło kupno zawisłem od jednogłośnego votum rzeczoznawców i zażądało stwierdzenia w drodze chemicznej jakości złota. Ponieważ do porozumienia między rzeczoznawcami nie przyszło, a na chemiczne zbadanie złota nie chciano się zgodzić do kupna nie przyszło.

Tępienie cholery drobiu. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie tępienia cholery drobiu.

Obiad dworski. Wiedeń. (Tel.) O godz. 6 wieczorem odbył się wczoraj u cesarza obiad, w którym między innymi wzięli udział gubernator banku Biliński i wiceprez. izby posłów Zaczek.

Togi adwokackie. Praga. (Tel.) Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła izba adwokacka przymusowe, jak i dobrowolne zaprowadzenie togi adwokackiej.

Pożar. Budapeszt. (Tel.) Miejscowość Klczyn w komitacie Turacz, zgorzała doszczętnie. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Pożar lwiej klatki. Bonn. (Tel. wł.) Spaliła się tu klatka, w której znajdowało się pięć lwów. Ryk straszny zwierząt, otoczonych zewsząd płomieniami, zwabił tłumy publiczności, które bezradnie przypatrywały się pożarowi.

Zamach na Prevosta. Paryz. (Tel.) Niejaka Emna Thouret strzeliła wczoraj dwukrotnie do znanego powieściopisarza Marcelego Prevosta, jednakowoż nie trafiła go. Thouret zeznała, że chciała zemścić się na Prevoście, z którym od 8 lat miała stosunek. Prevost nie wniósł przeciw niej skargi i na jego poleceuie wypuszczono Thouret prowizorycznie na wolną stopę.

Telegraf bez drutu. Rzym. (Tel.) Senat przyjął przedłożenie w sprawie wybudowania radio-telegraficznej stacji systemu Marconiego.

Trzęsienie ziemi. Jerozolima. (Tel.) W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 3 kwadr. na 1, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności. Szkody jednak są nieznaczne.

Z kraju.

Baligród. (*Pożar lasu.*) W dniu 27 bm. powstał groźny pożar w lasach Lazara Grossingera w Czarnem ad Baligród, który podniecany silnym wiatrem rozszerzył się w krótkim czasie na kilkukilometrową przestrzeń lasów i zrębów, a następnie przeniósł się na tartak parowy w Czarnem i zniszczył go doszczętnie wraz z wszelkimi budynkami i ogromną ilością materjału drzewnego tak gotowego jakoteż surowego. Wszelka pomoc okazała się niemożliwą, bowiem morze płomieni i dym tamowały oddech na kilkaset kroków od miejsca pożaru.

Niezwykłą odwagą i poświęceniem odznaczył się przy tym pożarze żandarm Józef Grzybowski z Baligrodu, który z narażeniem życia rzucał się w płonące budynki ratując dzieci robotników tartakowych.

Pożarem tym zagrożone było miesteczko Baligród, położone u podnóża płonących gór. a mieszkańcy strwożeni czuwali noc całą. Pożar powstał z powodu nieostrożności robotnika, pracującego w lesie przy gontach.

Bóbrka. (*Teatr włościański.*) Dnia 25 bm. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła" przedstawienie amatorskie teatru ludowego ze Staregosioła. Teatr to prawdziwie ludowy, gdyż udział w nim biorą wyłącznie włościanie. Odegrano bardzo udatnie „Wigilję św. Andrzeja" i „Opętanego Błażka".

Inicjatorom i kierownikom tej nowej sceny pp. Rotterowi i Kubiczkowi należy się prawdziwa wdzięczność i gorące uznanie za ich szczerą a tak piękne owoce wydającą pracę.

(*Wizyta arcybiskupa.*) Ks. arcybiskup Bilczewski, udając się przed kilku dniami na odpoczynek do OO. Misjonarzy do sąsiedniej wioski Sokołówki, wstąpił po drodze z kolei zupełnie niespodzianie do Bóbrki. Zwiedził kościół tutejszy, wypytał się troskliwie o potrzeby parafii, następnie przysłuchiwał się nauce religji w szkole ludowej. W południe odjechał do OO. Misjonarzy, gdzie ma zabawić dni kilka.

§§§.

Sejmik relacyjny.

Sprawozdanie poselskie złożył dnia 24 bm. poseł do sejmu dr. Stanisław hr. Mycielski w sali rady powiatowej w Bóbrce przed bardzo licznie zgromadzonymi wyborcami. Przewodniczył ks. Dorosz, gr. kat. proboszcz z Bryniec. Poseł hr. Mycielski zdał sprawę ze swych czynności tak w samym sejmie, jak też i w poszczególnych komisjach, do których należał. Wyraził ubolewanie, że prace sejmu tak krótko w r. z. trwały, i że cały szereg doniosłych, a już opracowanych wniosków czeka dopiero teraz na załatwienie. Przeszedł w krótkości wszystkie te projektowane ustawy, wyraził swe o nich zdanie i swe zapatrywania, poruszając przy tem różne inne kwestje na czasie będące, jak połączenie obszarów dworskich z gminami, wynagrodzenie za poruczony zakres działania i wiele innych.

Po przemówieniu posła rozwinęła się nadzwyczaj ożywiona i bardzo interesująca dyskusja, przeplatana interpelacjami. Przemawiali wyłącznie prawie sami włościanie, poruszając wszystko to, co ich boli i dotyka, jak kwestje podatkowe, stosunki z władzami, sprawy szkolne, szkody elementarne, notarjat, ustawy łowieckie, sprawy drogowe itp., prócz tego zaś i kwestje polityczne, jak sprawy szkół ruskich, sprawę „Proświty" i inne. — Na wszystkie kwestje odpowiadał poseł wyborcom, udzielając rad i wskazówek w każdej sprawie, szczerość zaś i otwartość, z jaką szanowny poseł określił swe stanowisko jako Polaka z krwi i kości, jako potomka ojców, poległych w powstaniach narodowych, wobec praw i sprawiedliwych dążeń Rusinów, apel jego do wspólnej pracy, i odczytanie znanego testamentu ś. p. Wład. Riegera, wywołało u zgromadzonych niebywały entuzjazm. Wyborcy dziękując posłowi, wznosili gromkie okrzyki na cześć jego, na zakończenie zaś zaśpiewali „Mnohaja lita!".

—

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominację ks. Józefa Witkowskiego na duchownego członka obrz. rz. kat. do rady szk. okr. w Strzyżowie;

zatwierdziła wybór Aleksandra Nowotarskiego, naucz. kier. w Horożance, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szk. okr. w Podhajcach;

wyznaczyła Kazimierza Krasuskiego, dyrektora szk. wydz. ż. w Wadowicach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szk. okr. w Wadowicach;

zamianowała w szkołach ludowych: Jadwigę Procajłowiczównę naucz. 5-kl. szk. ż. w Przemyślanach; Janinę Bretschneiderównę naucz. 4-kl. szk. w Łącku; Stanisława Połoszynowicza naucz. 4-kl. szk. w Krakowcu; Hieronima Malinę naucz. 4-kl. szk. w Sułkowicach; Stefana Arbesbauera naucz. 2-kl. szk. na przedmieściu „Dólnia" w Samborze.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Huminiaka w Sokoli; Sebastjana Piecha w Trzemeśni; Władysława Wasilewskiego w Ostrowie; Tomasza Rzepeckiego w Wieprzu.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Anielę Dryzowską w Kupnie; Marję Dryzowską w Widełce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bronisława Jagielskiego w Hucie komorowskiej; Stafana Ozinkiewicza w Smykowcach; Izydora Demkowicza-Dobrzańskiego w Baczowie; Janinę Pańkowską w Grabowcu; Konstancję Kozińską w Zwertowie; Emilję Kaleczyńską w Hinkowcach.

Rada szkolna krajowa przekształciła 5-kl. szk. ż. w Radziechowie na 6-klasową; 2-kl. szk. ż. w Iwoniczu na 4-klasową.

Jednoklasowe szkoły na 2-klasowe: w Błażkowej w okręgu pilzneńskim; Czernichowie w okręgu tarnopolskim; Byszowie w okręgu podhajeckim; Dąbrowicy w okręgu gródeckim; Szmańkowcach w okręgu czortkowskim; Cześnikach w okręgu rohatyńskim; Posadzie nowomiejskiej w okręgu dobromilskim; Niebyłowie w okręgu kałuskim.

W sprawie schroniska dla nauczycielek.

Z komitetu budowy domu wraz ze schroniskiem dla nauczycielek dowiadujemy się, że reprezentacja miasta bardzo przychylnie odnosi się do sprawy nadania, odpowiedniego do celów, gruntu pod tę budowę, na którą to sprawę i ogół społeczeństwa naszego z życzliwością i sympatją się zapatruje.

To też z przyjemnością konstatujemy, że zamieszczona tymi dniami w dziennikach lwowskich notatka, jakoby p. starszy radca Cossa zaproponował był sekcji grunt poza miastem, w okolicy pustej, pozbawionej nietylko tramwaju, ale wszelkich środków komunikacyjnych, nie jest wcale autentyczną.

Grunt tego rodzaju nie został i nie mógł być proponowany, ze względów, że instytucja taka, rzucona w pustkowie, niedostępne dla interesowanych, nie byłaby w stanie spełnić swoich poważnych zadań.

Ma ona bowiem, być jednocześnie i stałym przytułkiem dla sędziwych weteranek wychowawczej pracy i rodzajem takiego *home* dla nauczycielek, jakie mają wszystkie większe miasta zagranicą, a w którem nauczycielki przyjezdne lub miejscowe, czy to w celu zmiany posady, czy dla uzupełnienia egzaminów i nauki, mogłyby znaleść chwilowe schronienie, przygotowawcze kursa i wykłady naukowe, oraz opiekę i pomoc stale uregulowaną. Z tych właśnie potrzeb wychodząc, zaproponowany został grunt inny, odpowiedniejszy celom, w okolicy przystanku tramwaju i głównego wejścia na plac wystawy krajowej.

Zarząd naszego miasta, słynny w kraju, ze swojej przychylności dla wszelkich instytucji humanitarnej i pedagogicznej natury, nie poskąpi i w tym razie, dla tych, co życie swoje poświęciły kształceniu młodego pokolenia, tego kawałka ziemi, na którym nauczycielstwo niewieście wytworzy niebawem nowe ognisko filantropijnej, wychowawczej i intelektualnej pracy, mające świadczyć po wsze czasy o zacnej, rozumnej i dobroczynnej ofiarności reprezentacji naszego miasta.

Dział ekonomiczny.

— **Bank austro-chiński.** Wiedeń. (Tel.) *N. f. Presse* donosi, że w sferach kompetentnych zajmują się myślą założenia austro-chińskiego banku. Myśl tę miała poruszyć pewna osoba, znająca wybornie handlowe stosunki Chin, a bawiąca obecnie we Wiedniu. Osoba ta, ma się wkrótce udać do Chin i zbadać na miejscu widoki pomysłu. Miejscem przyszłego banku miałby być Tientsin, a głównem zadaniem miałoby być popieranie wywozu austrjackich towarów do Chin.

— **Wiedeń** 30 marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4262 sztuk, w tem było z Galicji 515 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był pomyślny.
Ceny podniosły się o 50 hal.
Niesprzedanych pozostało 24 sztuk.
Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 24 sztuk po 60 do 64 kor., 279 sztuk po 65 do 71, 209 sztuk po 72 do 76, 6 sztuk po 78 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 66, krowy podtuczone po 56 do 68, bydło chude po 42 do 54 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 30 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689·—, Akcje węg. Zakł. kred. 750·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 537·75, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankvereinu 496·40, Akcje Bodencredit 961·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 693·75, Akcje kolei połudn. 48·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 452·50, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 394·—, Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Obligi węg. indemn. 99·35, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 101·10, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·02, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·70, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·60, Losy tureckie 120·—, Marki 116·97, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 30 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.** *Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 270·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 268·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 30 marca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·40 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 30 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·60, Staatsbahny 149·25, Disconto Comandit 196·30, Berlińskie Towarz. handl. 159·20, Laura 224·80, Bochumy 195·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 188·50, Kolej morza Śródziemnego 97·10, Kolej Meridionalna 141·90, Losy tureckie 133·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 185·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 381·50, Lombardy 14·40, Kolej Henry 111·40, Niemiecki bank narodowy 120·60, Kanada Profered 128·75, Akcje żeglugi hamburskiej 106·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·90.

— **Paryż** 30 marca. 3 prc. renta 99·02, mąka —·—.

— **Berlin** 30 marca. Austr. banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 30 marca. Austr. kred. 217·50, Kolej państw. —·—, Disconto 196·—, Laura 225·—.

NEKROLOGIA.

†

Anna Rozalia Broniewska

zmarła dnia 28 marca 1903, w 72 roku życia po krótkich i ciężkich cierpieniach.

W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 1-go kwietnia b. r. o godzinie 5-tej po południu z Instytutu Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 29 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Antoni Rychter

b. obywatel m. Biały i uczestnik powstania z roku 1863

przeżywszy lat 81 przeniósł się po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 marca do wieczności.

W smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 1 kwietnia 1903, o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 58 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 29 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Zofia z Mrozowickich

RUDNICKA

właścicielka dóbr ziemskich

urodzona w 1828 r., opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach usnęła w Panu dnia 30 marca br.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Strzałkach do grobowca rodzinnego we środę dnia 1 kwietnia br. o godzinie 3 popołudniu.

Lwów dnia 30 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Z przeszłości.

(Dokończenie).

8. Prawda, podana w odpowiedniej formie poważnej, bez względu na czas i miejsce, jest lekarstwem, choć nie zawsze smacznem, dla dobra chorego. Ale prawda ta musi być prawdą bezwzględną, niewysnutą z wyobraźni, lub czerpaną za zasłoną, bez przekonania się, że jest prawdą.

To też prawda, przedstawiona w trzech pierwszych odsłonach, tak nieraz bolesna, czy nas gorszy? Nie! Bo tam nawet w słabych stronach, widzimy nas samych, przypominamy te czasy naszych zachwytów, naszych ideałów, naszej młodości, która nie wróci, by pozwolić powetować to, czegośmy nie potrafili i nie zdołali uskutecznić. Ten piękny kwiat uczuć narodowych ściął mróz, ta Targowica XIX. wieku, uknuta w Goszczy! Tak jest! kwiat zmarzł, ale krzew krwią naszą zlany, krzewi się, zapuszcza korzenie co raz szerzej i głębiej i znowu nastanie wiosna, a krzew ten wyda latorośle, które nietylko zakwitną, ale wydadzą owoce dojrzałe na pokarm pokoleniu, co będzie ich godne.

Obchód czterdziestej rocznicy powstania styczniowego czyż miał być czczem uznaniem ogółu naszego społeczeństwa dla idei, reprezentowanej tylko przez garstkę starców zgromadzonych? Nie! on miał także wskazać młodemu pokoleniu na postaci tej idei, któreby za wskazówkę służyły w jego ideałach, w jego walce przyszłościowej, w tej spuściznie przez przodków przekazanej: — odzyskaniu Ojczyzny wolnej. Z czynów ich i z ich doświadczenia czerpać naukę na przyszłość, by to, czego oni nie dokonali, lub czego zaniedbali — nie powtórzyło się!

Zadanie patrjotycznego dramatu, w naszych wyjątkowych warunkach, winno mieć podobną cechę; postaci wybitne powinne być tak przedstawione, aby młodzież wzorować się na nich mogła, zło zaś przedstawione tak, by wstręt czyniło!

Czyż w dramacie, o którym mowa, widzimy te znamiona. Jacyż są autora bohaterowie? Czy ów Langiewicz, to zero, ma nim być? Czy ci bezbarwni dowódcy? Czy ta czysta dziewica z narzuconą jej miłością? Jakiż moralny sens wyprowadzić może dzisiejsze młodsze pokolenie z tego dramatu?

Ot, niejeden może powiedzieć; przedstawiacie nam ideały w tych staruchach, a ci niby się to bili, a tymczasem trzymali sobie kochanki w obozie! Nieudolna figura Langiewicza zostaje dyktatorem; to były dopiero dobre czasy, kiedy tacy stawali się wielkimi, wybrańcami narodu! Jacyż dopiero niżsi dowódcy musieli być, gdy pomazany wybraniec tak się nędznie przedstawia?

Zatem dramat w tej formie, jak był przedstawiony, czy to w rocznicę podniosłą, czy w innym zwykłym czasie, tak podawany publiczności naszej być nie powinien, mimo miejsca wysoką wartość artystyczną i dziejową bezsprzecznie posiadające.

Szanowny autorze dramatu! Nie mam szczęścia znać cię osobiście, odczuwam jednak w tobie osobę z wyższym i szerszym poglądem i sercem. — Racz przyjąć od starca, który dla siebie niczego nie pragnie, słowo uznania, a zarazem wskazówkę na dalszą twą na polu twórczym drogę:

Chcesz być wielkim, zapomnij o swojem „ja".

Gdy przestaniesz na pierwszych trzech odsłonach, sztuka tylko zyska, a niech nazwa „Dyktator" nie figuruje! Niech potomności naszej nie przyśniwa się nawet to widmo! Ten upior niech zaginie w historji i pamięci! Ten płaz, który wślizgnął się nikczemnie do obozu powstańców i zionąwszy nań jadem trucizny, wypełzał nikczemnie po dokonaniu zbrodni, niech zaginie w otchłani wieków!

O to prosi cię uczestnik powstania 1863 roku

pułkownik *Józef Miniewski.*

Lwów dnia 12 marca 1903 r.